Alicja Łukasiewicz

Koty to moje ulubione zwierzęta, dlatego jednym z moich marzeń jest odwiedzenie wyspy kotów, która znajduje się w Japonii. Raz byłam bardzo bliska dotarcia do mojego podróżniczego celu, kiedy to w 2017 roku tata zaproponował mi wyjazd do Kraju Kwitnącej Wiśni. Niestety do Japonii lecieliśmy jedynie ma tydzień i w planach mieliśmy poruszanie się jedynie po Honsiu- największej spośród 5 głównych wysp w Japonii, a Aoshima znajduje się u wybrzeży Shikoku. Po uświadomieniu sobie tego „nieszczęsnego” faktu, zaczęłam szukać w internecie podobnych miejsc. Znalazłam Ainoshimę-kolejną wyspę pełną mruczących stworzonek. Niestety owa również okazała się być poza naszym zasięgiem, gdyż znajdowała się w pobliżu Kiusiu. Tak więc przeglądałam dalej internet, bo wiedziałam, że Japonia to niezwykły kraj, gdyż pomimo że powierzchniowo jest niewiele większa od Polski to skrywa w sobie wiele dziwnych, a zarazem fascynujących i tajemniczych miejsc. Nie zawiodłam się! Odkryłam kolejne miejsce, które zapragnęłam zobaczyć-Okunoshimę, czyli wyspę królików. Poczytałam trochę o tym miejscu. Dowiedziałam się, że w czasie II Wojny Światowej na wyspie działała fabryka broni chemicznej, a króliki przywiezione były tam w celach eksperymentalnych. Po wojnie fabryka została zamknięta, a pozostawione tam 8 królików zaczęło się rozmnażać i dziś żyje tam już ponad 1000 tych zwierzaczków. Co ciekawe z uwagi na fakt, że na wyspie produkowana była broń, Okunoshima znikła z map w 1838 roku, aby zachować informacje o fabryce w tajemnicy. Skoro opowiedziałam już trochę o historii tego miejsca, to teraz mogę już przejść do moich własnych odczuć z nim związanych. Trzeciego dnia naszej podróży obudziliśmy się w Hiroshimie, gdyż uprzedniego dnia zwiedzaliśmy owe miasto. Tego dnia do odwiedzenia mieliśmy dwa miejsca. Zaraz po śniadaniu udaliśmy się na Miyajimę-również wyspę, która poza słynną czerwoną bramą Torii, pełna jest uroczych Jelonków. Kiedy wróciliśmy z powrotem do Hiroshimy ruszyliśmy pociągiem do niewielkiej miejscowości Tadanoumi, z której wypływały statki prosto do „króliczego świata”. Poza portem w Tadanoumi znajdował się również „Rabbit Shop”, czyli jak nazwa wskazuję króliczy sklepik, w którym oprócz pamiątek można było zakupić przekąski dla małych przyjaciół. W końcu w gości nie wypada przychodzić z pustymi rękami 😊 Tak więc zakupiłam kilka marchewek i inne królicze smakołyki. Następnie ruszyliśmy statkiem na Okunoshimę. Po drodze przewodnik zapoznawał podróżujących z zasadami panującymi na wyspie m.in. mówił, aby nie podnosić zwierzaków, bo można w ten sposób wyrządzić im krzywdę! Płynęliśmy może z 20 minut po czym dotarliśmy do „króliczego świata”. Było ich tam pełno! Króliki nie bały się ludzi, wręcz przeciwnie same podchodziły i z łatwością można było je pogłaskać czy nakarmić je nawet z ręki. Wyspa byłą pagórkowata i pełna zieleni, na jej terytorium znajdowała się jedynie wcześniej wspomniana fabryka, a także hotel. Na odkrywanie wyspy mieliśmy tylko 2 godziny, gdyż po tym czasie przyjeżdżał po nas prom powrotny (nie mogliśmy spać na wyspie, gdyż tak jak wspomniałam hotel mieliśmy w Hiroshimie, a następnego dnia z rana wyjeżdżaliśmy do Kyoto)[[1]](#endnote-1). Ten czas naszczęcie starczył nam na okrążenie całej wyspy przy zatrzymywaniu się co trochę przy kolejnych, a to kolejnych słodziakach. Głaskałam je, karmiłam je, a także zrobiłam całą masę zdjęć! Całą podróż wspominam bardzo pozytywnie i cieszę się, że miałam możliwość by spędzić choć trochę czasu w świecie niczym z Alicji w Krainie Czarów! Mam nadzieję, że jeszcze kiedyś uda mi się wrócić na Okunoshimę, a może nawet i jeszcze dotrzeć do którejś z kocich wysp…

 

1. [↑](#endnote-ref-1)